

Jerzy W. Gałkowski

## Popularyzacja antropologii filozoficznej?

Wielka popularność zagadnień antropologicznych powoduje, że każde szanujące się wydawnictwo stara się wydać jakąś pozycję z tego zakresu, słusznie licząc, że będzie miała duże powodzenie i zapewniony zbyt. I to bardzo dobrze, że wydawnictwa starają się zaspokoić zapotrzebowania czytelnicze. Gorzej jest natomiast jeśli w parze z tą ambicją nie idzie realna możliwość rzetelnego jej sprostania. Tak właśnie jest z książką „Człowiek i świat”<sup>\*</sup>, wydaną jako pozycja jubileuszowa Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy. Jest to praca zbiorowa, na którą składają się prace zatytułowane: „Człowiek w filozofii współczesnej” (ks. R. Darowski); „Człowiek — istota duchowo-materialna” (ks. E. Ożóg); „Prawda, błąd, wolność” (ks. Cz. Michalunio); „Wartości moralne i szczęście” (ks. B. Dyduła); „Człowiek a sztuka” (ks. J. Popiel); „Refleksja antropologiczna nad doświadczeniami narodów na drodze rozwoju” (ks. J. Sieg); „O wczesnych stadiach ewolucji człowieka” (ks. P. Lenartowicz); „Zarys chrześcijańskiej wizji człowieka” (ks. J. Chłopek); „Człowiek” (ks. X. Léon-Dufour) oraz bibliografia obejmująca niektóre wybrane pozycje polskie i obce z antropologii (ks. R. Darowski, który jest także redaktorem całego tomu).

Wartość i poziom zamieszczonych w omawianym tomie prac są bardzo nierówne. Artykuł pierwszy — „Człowiek w filozofii współczesnej” — niestety wyróżnia się ogólnikowością, małą rzeczowością, a niekiedy wręcz fałszywie przedstawia omawiane poglądy. I tak krótka historia antropologii na wstępie jest zbyt pobieżna, a nadto myląca. O niektórych ważnych postaciach historii filozofii jedno nic nie mówiące zdanie, np. o Sokratesie albo Ockhamie. Informacja o tym drugim jeszcze na dodatek zawiera nie to, co jest dla niego charakterystyczne, bowiem Ockham jest w tym wypadku przede wszystkim przedstawicielem woluntaryzmu, a kwestie poznawcze, o których mówi się w artykule, są drugorzędne. Natomiast nie ma słowa nawet o Dunsie Szkocie, który jest czołową postacią tegoż woluntaryzmu. Przegląd kierunków współczesnych dotyczy antropologii fenomenologicznej, marksistowskiej, egzy-

\* „Człowiek i świat. Szkice filozoficzne”. Kraków 1972. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, s. 286.

stencjalistycznej i tomistycznej. Autor daje do zrozumienia, że tylko tomizm jest filozofią chrześcijańską w ścisłym sensie (s. 28), a inne kierunki, jak egzystencjalizm chrześcijański, personalizm, teilhardyzm są nią tylko w „sensie szerokim”. Jaka jest zasada tego podziału, nie podobna stwierdzić, czyżby preferencja Autora tylko? Zresztą tomizm jest przedstawiony w sposób bardzo uproszczony, a niekiedy nawet fałszywie — np. ciało ludzkie uznane jest za tzw. materię pierwszą (s. 29—30). Błąd zasadniczy, wskazujący na nieznaną dość podstawowych problemów.

Podobne zastrzeżenia można mieć i do następnego artykułu: „Człowiek — istota duchowo-materialna”. Jest on również zbyt „popularny”, przez co np. dowody na istnienie duszy, jej substancjalność, niematerialność itp. stają się po prostu agitacjami. A przykład, jaki jest podany na rozróżnienie substancji i przypadłości w tomizmie — drzewo to substancja, a liście — przypadłości (s. 43) — poddaje w wątpliwość kompetencje Autora. Nie bardzo też można się domyśleć, co Autor ma na myśli pisząc o „metodzie tzw. refleksji dedukcyjnej” (s. 43). Co to takiego ma być? Nieporozumieniem jest chyba także twierdzenie, że *dopiero średniowiecze, a przede wszystkim św. Tomasz z Akwinu, przyniosło ze sobą opracowanie o charakterze naukowym* problemu nieśmiertelności duszy ludzkiej (s. 52). Dotąd takiego opracowania nie ma i być nie może. Jakaż bowiem nauka (psychologia?, socjologia?, fizyka?) może taki problem rozstrzygnąć — i to jeszcze na takim stopniu rozwoju, na jakim była w średniowieczu? Być może Autorowi chodziło o racjonalnie uzasadnione rozwiązanie, wystarczające na gruncie filozoficznym. Ale i wtedy ono ma walor tylko w tym systemie filozoficznym, w ramach którego funkcjonuje. Przyklepienie czemuś nalepki „naukowe” nie załatwia sprawy, chyba że znowu tutaj chodzi o agitację. Nie są to jedyne niedopatrzania. Jest ich o wiele więcej — np. Leibniz występuje jako okazjonalista (s. 54).

Na przykładzie tych dwóch omawianych artykułów widać, jak trudną i odpowiedzialną jest sztuka popularyzacji, szczególnie zaś tak trudnych i skomplikowanych problemów jak filozoficzne. Trzeba nie tylko mieć talent prostego i łatwego przedstawiania spraw, ale także samemu być dobrym specjalistą w tej dziedzinie.

Następne dwa artykuły: „Prawda, błąd, wolność” oraz „Wartości moralne i szczęście” są rzeczowe i rzetelnie interesujące, choć miejscami dość „szkolne”. Pierwszy z nich omawia niektóre zagadnienia teorio-poznawcze w powiązaniu ze strukturą człowieka i z wpływem, jaki mają na ich rozwiązanie szersze rozwiązania antropologiczne (intelektualizm, woluntaryzm). Drugi natomiast rozpatruje antropologiczne uwarunkowania niektórych problemów moralnych. Oba mogą stanowić zachętę do dalszego poznawania filozofii.

Osobną pozycją w tym tomie jest esej ks. J. Popiela: „Człowiek i sztuka”. Mimo iż zawiera rozważania z zakresu filozofii, socjologii, psychologii sztuki, to stanowi pięknie zharmonizowaną całość. To jest

właśnie popularyzacja na wysokim poziomie. Autor pewną ręką prowadzi czytelnika przez splątane ścieżki filozofii i sztuki. Zarówno człowiek jak i sztuka przedstawione są w swojej wielości, złożoności i w wielorakim wzajemnym powiązaniu. Jest to esej napisany głęboko, a zarazem zrozumiałym i ładnym językiem. Jeśli można by się spierać o coś z Autorem, to jedynie o to, czy rzeczywiście pogląd, iż świat kryje zawsze w sobie jakąś tajemnicę, musi być jednoznaczny z uznaniem irracjonalnego jądra rzeczywistości (s. 103). To jest właśnie pytanie o to, czy ostateczne tłumaczenie świata prowadzi do absurdu czy do tajemnicy. Absurd to irracjonalne, tajemnica może być racjonalna.

Artykuł „Refleksje antropologiczne nad doświadczeniami narodów na drodze rozwoju” jest próbą wyciągnięcia wniosków filozoficznych z analizy społecznej dzisiejszego świata, z sytuacji nierównomiernego rozwoju i przedkładania wartości technologicznych czy technokratycznych nad humanistyczne. Niestety wnioski te są dość skrótowe, a ponieważ oparte są na analizach socjo-ekonomicznych, to ich słuszność może stwierdzić tylko odpowiedni specjalista.

Podobnie jest też z bardzo ciekawym (dla laika przynajmniej) artykułem „O wczesnych stadiach ewolucji człowieka”, który jest *syntezą danych opublikowanych w ostatnich latach jako bezpośrednio doniesienia z wykopalisk lub badań*. Jest to więc opracowanie aktualnego stanu badań na wymieniony w tytule artykułu temat. Do jego oceny potrzebna jest bardzo specjalna wiedza.

Ciekawy jest, choć może nie nazbyt nowatorski (ale w tym wypadku nie jest to zarzutem) esej teologiczno-filozoficzny: „Zarys chrześcijańskiej wizji człowieka”. Jest to próba określenia sensu życia, sposobu istnienia i struktury człowieka na płaszczyźnie teologicznej (uchwał soborowych i przemyśleń niektórych współczesnych teologów) oraz filozoficznej. Napisany jest jasno i przejrzyście (miejscami może nazbyt „literacko”, ale to kwestia gustu). Szkoda tylko, że czasem Autor dokonuje zbytecznej żonglerki słowami i psuje tym jasność myśli. Np. na s. 219—220 pisze: *...wolność, w której jesteśmy utrzymywani, jest wolnością zupełnej zależności. Jesteśmy bowiem zakorzenieni i ugruntowani całkowicie w Miłości (por. Ef 3,17), a miłość jest bezwzględnym oddaniem się i w tym sensie jest całkowitą zależnością. Jest to pomieszanie porządku ontycznego („zakorzenienie w Miłości”) z porządkiem moralno-psychologicznym („miłość jest bezwzględnym oddaniem się”).* Jednakże uchybienia takie nie zmieniają zasadniczej wartości tego ciekawego eseju.

Ostatnim artykułem jest tłumaczenie hasła ks. X. Léon-Dufoura pt. „Człowiek”, z „Vocabulaire de la théologie biblique”, które to hasło przedstawia biblijny obraz człowieka.

Trudno o tej książce wydać jakiś jednoznaczny osąd. Jest ona bardzo nierówna — obok rzeczy cennych zawiera i chybione. Niektóre partie są bardzo ciekawe, inne niestety wręcz szkodliwe. Uczciwość nakazuje

pokazać wszystkie jej cechy. Szkoda, że tak zasłużone wydawnictwo jak Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy nie zostało uczczone w swym roku jubileuszowym książką bez tych nieprzyjemnych zgrzytów.

**Jerzy W. Gałkowski**